№ 219 Łódź, Sobota 12 Sierpnia 1922 r. Cena 50 mk. (Na prowincji 55) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 30.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Polityka polska.

Sprawa uchodźców śląskich na Radzie Ministrów.

WARSZAWA, 11. (AW). W ubiegłej sesji sejmowej NPR. zgłosiła nagły wniosek w sprawie kredytu dla ludności górnośląskiej, zmuszonej terorem band niemieckich do opuszczenia swych odwiecznych siedzib. Sprawa ta nie została załatwiona, z powodu przerwania sesji sejmowej, lecz będzie ona przedmiotem rozważań na czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów, która zapewne uchwali niezbędne kredyty.

Wyjazd Naczelnika Państwa.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 11. Dziś o g. 2 40 po poł. wyjechał Naczelnik Państwa osobnym pociągiem przez Mołodeczno do Głębokiego.

Narady polityczne.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 11. Wczoraj po południu premjer Nowak był na dłuższej konferencji w Belwederze: Omawiano aktualne zagadnienia polityczne, a zwłaszcza sprawę wschodniej Małopolski. W tej ostatniej sprawie premjer informował Naczelnika Państwa o biegu narad specjalnej komisji, w której zasiadają p. Bobrzyński i p. Askenazy — w charakterze rzeczoznawców.

Tendencyjne pogłoski.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 11. Dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski, rozszerzane przez pisma prawicowe, o zwołaniu sesji sejmowej w dniu 6 września na przeciąg 6 tygodni oraz o odroczeniu terminu wyborów są najzupełniej fałszywe.

Cyniczna odpowiedź.

WARSZAWA, 11. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało nową notę sowiecką. Nota jest odpowiedzią na polską notę w sprawie prześladowania katolicyzmu w Rosji Sowieckiej. O ile wiadomo, nota sowiecka posuwa się do cynicznego zarzutu, że w Polsce prześladowane jest prawosławie. Rząd sowiecki jako obrońca prawosławia rzekomo prześladowanego w Polsce występuje w nowej, niezwykle zabawnej roli.

Traktat rosyjsko-niemiecki bez żadnego pożytku.

Syzyfowa praca w Rapallo.

BERLIN 11. (AW). Radość z jaką powitano swego czasu traktat w Rapallo bardzo szybko ustąpiła miejsca rozczarowaniu i otrzeźwieniu kontrahentów. Prasa niemiecka już dawno spostrzegła, jak mało realnej wartości posiada ten pierwszy samodzielny niemiecki krok powojenny. Obydwaj już kontrahenci nie kryją swego niezadowolenia w stosunku do mało praktycznego znaczenia traktatu niemiecko-sowieckiego.

Krasin niedawno wobec przedstawicieli prasy moskiewskiej, wywodził, że spadek marki niemieckiej bardzo ujemnie wpływa na stosunki gospodarcze Rosji zagranicą.

Traktat niemiecko sowiecki w Rapallo — oświadcza dalej Krasin — nie dał najmniejszych pozytywnych rezultatów w stosunkach handlowych między Niemcami a Rosją sowiecką. Przeciwnie stosunki te pogorszyły się znacznie od chwili zawarcia traktatu w Rapallo.

Solidarność ententy zagrożona!

Walka o odszkodowania niemieckie.

Przykre horoskopy.

LONDYN, 11. (PAT). Biuro Reutera komunikuje: Według opinji kół politycznych, zwłaszcza zagranicznych,

sytuacja na konferencji pozostawia bardzo mało nadziei.

Stanowisko Anglji zostało na konferencji bardzo jasno określone, poczem uzyskało jednogłośną aprobatę angielskiej rady ministrów. Naogół panuje przypuszczenie, że w wyjątkowym chyba wypadku, gdyby sytuacja doznała zasadniczej zmiany, prace konferencji w dniu dzisiejszym nie będą kontynuowane! Jakkolwiek każda ze stron dokłada starań, aby uniknąć zerwania, to jednak w chwili obecnej nie upoważnia do nadziei na polepszenie się sytuacji.

Droga porozumienia?

WIEDEŃ, 11. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że francuska rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem Milleranda oświadczyła się za kompromisem na konferencji londyńskiej i uchwaliła upoważnić Poincarego do poczynienia

pewnych ustępstw na rzecz Anglji.

Koła rządowe francuskie odmawiają udzielenia bliższych szczegółów. Jak słychać, Poincare ma się zrzec żądania utworzenia barjery celnej nad Renem, oraz na granicy zagłębia Ruhry. Według miarodajnych źródeł, ma Poincare zażądać w każdym razie udziału Francji lub wogóle aljantów w niemieckim przemyśle chemicznym i lotniczym, a nadto ma być podjęta na nowo myśl wprowadzenia kontroli nad całym przemysłem niemieckim, w celu przeszkodzenia fabrykacji gazów trujących i innych materjałów wojennych.

Poparcie dla L. George'a.

LONDYN, 11 (PAT) Biuro Reutera donosi: Angielska rada ministrów na posiedzeniu popołudniowem jednogłośnie uchwaliła w całości zaakceptować linję postępowania ministrów i delegatów angielskich na konferencji, oraz poprzeć zajmowane przez nich stanowisko w sprawie raportu komisji rzeczoznawców o propozycjach Poincarego.

Co pisze „Temps"?

PARYŻ, 11 (PAT) Porównując zachowanie się Niemiec w stosunku do Francji w r. 1871, a obecne zachowanie się Francji w stosunku do Niemiec, „Temps" przypomina szereg momentów z sierpnia r. 1871, oraz cytuje szereg zleceń, wysyłanych przez kanclerza Bismarcka do niemieckiego charge d'affaires w Paryżu hr. Waldersee, w których kanclerz niemiecki dał dowód, jak dalece był bezwzględny.

Frakcja wówczas już wypłaciła Niemcom 500 miljonów franków, a—jak wiadomo—w ciągu roku 1871—1500 miljonów zamiast jednego miljarda, do którego zobowiązywał ją traktat frankfurcki.

Temu stanowi rzeczy w r. 1871 przeciwstawia „Temps" obecną sytuację Niemiec, które

starają uchylić się od obowiązujących je wypłat,

które pod postacią Reichswehry zachowują potężne kadry wojskowe, których państwo roi się od tajnych organizacyj państwowych, które posiadają przemysł chemiczny, mogący kryć w sobie straszne niespodzianki, które wyrabiają samoloty, mogące być użyte również dobrze do celów wojskowych, jak i do celów handlowych i w których wreszcie uprawiana jest coraz gwałtowniejsza kampanja przeciw Francji.

Szanse się wahają.

LEAFIELD 11. (PAT). Radjo. — Widoki, osiągnięcia kompromisu między delegacją francuską a pozostałemi delegacjami, co do warunków, na których ma być Niemcom udzielone moratorjum, dziś rano znowu się poprawiły. Poincare i Theunis spożyli dziś z Lloyd Georgem śniadanie, poczem nastąpiła wymiana zdań między trzema premjerami. Narady przeciągnęły się tak długo, że posiedzenie konferencji wyznaczone na godz. 11 zostało odroczone. Przypuszczają jednak, że posiedzenie komisji odbędzie się jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego

Propozycje Poincarego, aczkolwiek częściowo odrzucone przez rzeczoznawców koalicyjnych, niemniej jednak wobec konferencji pozostają w sile. Przypuszczają, że na naradzie po śniadaniu poruszona była sprawa ewentualnego wysunięcia nowych propozycji. Widocznem jest pragnienie wszystkich delegatów dojścia do porozumienia.

W związku z tym główna uwaga delegatów została zwrócona na warunki postawione ub. wiosny rządowi niemieckiemu, na wniosek komitetu gwarancyjnego.

Przypuszczają, że wczoraj wieczorem czterej ministrowie, wchodzący w skład delegacji angielskiej, a mianowicie Lloyd George, Chamberlain, Horne i Wortington Evans, przyjęli wniosek, dotyczący wspólnego warunku, że w razie gdyby trudności nasuwające się konferensji nie zostały usunięte, to sprawy sporne przekazane zostaną do uregulowania komisji odszkodowań.

Częściowa likwidacja strajku rolnego w Polsce.

Zawieranie poszczególnych taryf. — Odezwa Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

POZNAŃ, 11. — Z różnych stron Województwa Poznańskiego nadchodzą wiadomości o zawieraniu taryf między poszczególnymi ziemianami a Związkiem Robotników. Do tej pory zawarto przeszło 120 umów. Poza majątkami, w których umowę zawarto — strajk trwa nadal w całym województwie.

Pertraktacje prowadzone za pośrednictwem del. Min. Pracy — nie doprowadziły do rezultatu. Chodzi głównie o to, aby żaden robotnik nie został wydalonym za strajk z pracy.

Z szeregu miejscowości nadchodzą wiadomości o starciach między łamistrajkami a strajkującymi.

Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał następującą odezwę:

Do
Pracodawców i Pracobiorców Rolnych
Województwa Poznańskiego.

Na skutek braku porozumienia między Zjednoczeniem Producentów Rolnych i Arbeitgeberverband z jednej — a Związkiem Zawodowym robotników rolnych i leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z drugiej strony, wybuchł w dniu 2 bm. strajk rolny w Województwie Poznańskiem.

Strajk ten wyrządza niepowetowane straty interesom skarbowym Państwa, a również i stosunkom wewnętrznym, przyczyniając się do wprowadzenia zamętu i anarchji w życie społeczne Województwa.

Wszystkie zabiegi, które Rząd czynił w celu załatwienia sporu między producentami i pracobiorcami rolnymi, spotkały się z odmową organizacji zawodowych obu stron.

Stwierdzając niemożność doprowadzenia do zgody między wymienionemi organizacjami, oraz wyrażając przekonanie, że ze wszech miar szkodliwym jest stan walki między pracodawcami i pracobiorcami rolnymi, którzy w interesie własnym, oraz Państwa winni ze sobą spółżyć i współpracować — wzywam:

1) wszystkich pracowników rolnych Województwa Poznańskiego do zaprzestania strajku, zaś

2) wszystkich pracodawców rolnych do wypłacenia swym robotnikom 50 proc. podwyżki w myśl orzeczenia Okręgowej Komisji Rozjemczej z d. 14 lipca rb., nie potrącania swym pracownikom deputatu za czas strajku, oraz niezwalniania jedynie za udział w strajku jako takim.

Tylko w drodze wzajemnych ustępstw będzie można faktycznie zlikwidować szkodliwe skutki obecnego ostrego zatargu.

W imię dobra Państwa apeluję do robotników i pracodawców rolnych, żeby na zasadzie powyżej przedstawionych warunków przystąpili do natychmiastowego zlikwidowania strajku rolnego w każdym poszczególnym majątku.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
(—) m. p. Ludwik Darowski

Warszawa, dn. 8 sierpnia 1922 r.

WARSZAWA, 11.—Dziś w godzinach popołudniowych wyjechał do Poznania Min. Pracy, p. Darowski, dla dalszej akcji, mającej na celu likwidację strajku rolnego w Wielkopolsce.

Facta otrzymał votum zaufania.

RZYM, 11 (PAT) Gabinet Facty otrzymał dzisiaj votum zaufania. Za rządem oddano 247 głosów, przeciw rządowi 121. Podczas dyskusji wielką mowę wygłosił m.in. socjalista Trevos. Faszyści usiłowali mu przeszkodzić. Przemawiał również jeden z najlepszych mówców parlamentu, nacjonalista Federzoni. Po dzisiejszem posiedzeniu sesja parlamentu została ukończona.

Zamach spekulantów i ich protektorów na ogłodzenie Polski.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 11. Sprawa wydania pozwolenia na wywóz 5-ciu tysięcy świń zagranicę na skutek słusznych alarmów prasy codziennej została wstrzymana.

Główny Urząd przywozu i wywozu, który pod presją wysoko postawionych osobistości, już skłaniał się do wydania certyfikatu, cofnął się w ostatniej chwili.

Cała sprawa została przekazana komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów.

WARSZAWA, 11-go Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, jak dowiaduje się „Praca", ma znajdować się sprawa pozwolenia na wywóz zagranicę 200 wagonów jaj.

O pozwolenie stara się jakiś mały nieznany banczek szwajcarski, który reprezentowany jest w Warszawie przez jakiegoś spekulanta.

Ceny jaj w kraju podnoszą się nieustannie, już niewielu może sobie pozwolić na płacenie po 50 mk. za sztukę. A spekulanci zagraniczni będą mogli wywozić je masami!

Straszna katastrofa kolejowa, spowodowana pijaństwem maszynisty.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 11. Z Brześcia piszą: W poniedziałek o g. 4 pp. wydarzyła się między stacją Małoryka i Zabłociem niezwykle tragiczna w swych skutkach katastrofa kolejowa.

Pociąg t. zw. gospodarczy o składzie 17 wagonów, naładowanych drzewem budulcowem wjechał, mimo że nie było sygnału, na linję, — gdzie już manewrował pociąg towarowy.

Nastąpiło bardzo silne zderzenie, 13 wagonów zostało rozbitych, a z pośród ich szczątków wydobyto 9 trupów i 16 rannych robotników. Tych ostarnich przewieziono natychmiast do szpitala w Brześciu. Na miejsce wypadku przyjechały władze sądowo-śledcze.

W toku dochodzenia okazało się, iż przyczyną katastrofy był nietrzeźwy stan obsługi pociągu gospodarczego, to też maszynista i konduktor tego pociągu zostali aresztowani.

Rynek pracy w Zagłębiu Dąbrowskim.

(Od własnego koresp.)

SOSNOWIEC, 11. Rynek pracy w Zagłębiu Dąbrowskim jest pod wielu względami nader charakterystyczny. Podczas kiedy w innych dzielnicach i okręgach państwa polskiego, ilość bezrobotnych w miesiącach letnich prawie do minimum spada, o tyle w Zagłębiu Dąbrowskim liczba bezrobotnych stale się zwiększa.

Tłumaczyć to należy przedewszystkiem przyłączeniem Górnego Śląska, dokąd nasi robotnicy z całej Polski pragną emigrować. i Śląsk jest tą polską Mekką, do której całe falangi robotników dążą. Tam czeka ich wielkie rozczarowanie, gdyż ślązacy posiadają poddostatkiem swoich robotników, a prócz tego Polacy z niem. części Górnego Śląska, którzy uciekają przed szykanami Niemiec, mają pierwszeństwo przed innymi robotnikami. Tak więc nasi robotnicy narażają się nie tylko na znaczne straty finansowe, lecz nawet spotyka ich srogi zawód i nędza po wydaniu pieniędzy.

Obecnie liczba bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskim sięga cyfry 3,000. Bezrobotni ci otrzymują dorywczą pracę przy budowie domów, przy kamieniołomach, robotach publicznycz itd. jednakże praca ich nie posiada cech trwałości i łatwo może dojść do zaburzeń na tle tegoż bezrobocia.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu roku bież. w miesiącu lipcu zgłosiło się po pracę 1974 mężczyzn i 329 kobiet, z tej liczby zapośredniczono 789 mężczyzn i 122 kobiet, reszta zaś czeka na pracę.

Największą bolączką tutejszego rynku pracy jest sprawa bezrobotnych zdemobilizowanych oficerów, żołnierzy i inwalidów wojennych.

Gdyby jednak konjunktury naszego przemysłu naftowego i włókienniczego poprawiły się i gdyby produkcja tych 2-ch tak ważnych gałęzi naszego przemysłu doszła do tych rozmiarów, w jakich pracuje obecnie nasz przemysł węglowy — wtedy bezrobocie wygaśnie zupełnie.

Tragiczna śmierć łodzianina w Warszawie.

Zabójstwo pijanego awanturnika na Placu Trzech Krzyży.

WARSZAWA, 11. — Nocy ubiegłej około godz. 3 na Pl. Trzech Krzyży, jakiś mężczyzna w mundurze wojskowym, w stanie podchmielonym wysiadł z dorożki i zaczął napastować napotykanych przechodniów, przyczem groził nożem.

Przechodzący wówczas posterunkowy 13 komisarjatu, usiłował awanturnika zatrzymać i rozbroić, lecz ten rzucił się do ucieczki w stronę Alei Ujazdowskich.

Na odgłos gwizdka, danego przez Pobożego, stojący przy wylocie Alei Ujazdowskich posterunkowy 13 komisarjatu, Nikodem Haber, usiłował zatrzymać uciekającego, lecz ten rzucił się z nożem na policjanta, poczem cofnął się na chodnik przy skwerku, wyjął z kieszeni czarny portfel i skierował rękę w stronę policjanta. Haber w zmroku (latarnie już były zagaszone) przypuszczał, że napastnik celuje do niego z rewolweru. Przeto również szybko wyjął rewolwer z futerału i wypalił.

Strzał był celny.

Kula ugodziła w serce napastnika, zabijając go na miejscu.

Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, że jest to 25-cio letni Jan Górski, plutonowy 30 pułku piechoty Strzelców Kaniowskich, przybyły z Łodzi.

Zajście na lotnisku w Warszawie.

WARSZAWA 11. Nocy wczorajszej około godz. 11 na placu lotniska wojskowego w Mokotowie, szeregowiec 16 ej eskadry lotniczej, Bolesław Misztal, pełniący wartę na tym placu, na posterunku 13, w pobliżu ul. Topolowej zauważył jakiegoś mężczyznę, usiłującego dokonać kradzieży części samochodowych. Mężczyzna ów, widząc, że został spostrzeżony przez wartownika, usiłował zbiedz. Wtedy wartownik dał za uciekającym 3 strzały z karabinu, kładąc uciekającego trupem na miejscu. Ze znalezionych przy zabitym dokumentow okazało się, że jest to 37 letni Lucjan Mazurkiewicz, monter i szofer, zamieszkały przy ul. Rycerskiej 8. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Kronika polityczna.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Na podstawie uchwały Komitetu Politycznego Rady Ministrów p. prezydent prof. Nowak wezwał rzeczoznawców dla rozpatrzenia sprawy Galicji Wschodniej. Zadaniem zaproszonych rzeczoznawców ma być rozpatrzenie tej sprawy zarówno jako zagadnienia wewnętrznego jak i zagadnienia międzynarodowego.

9 b. m. pod przewodnictwem prezydenta Nowaka odbyło się pierwsze posiedzenie rzeczoznawców. Udział w tem posiedzeniu brali pp. prof. Michał Bobrzyński, prof. Szymon Askenazy, prof. Kasznica, dr. Loewenhertz i p. Łoś. Następne posiedzenie odbyło się w piątek.

Blok niemiecko-żydowski.

Prezes Związku Niemców w Polsce, p. Behrens, któremu obecny minister spraw wewnętrznych, b. wojewoda łódzki, pan Kamieński, wystawił nieszczególne świadectwo lojalności względem Państwa Polskiego, opublikował w „Lodzer Freie Presse" artykuł, wymierzony przeciwko ordynacji wyborczej. W artykule tym aprobuje całkowicie projekt posła żydowskiego Grünbauma co do utworzenia wspólnego bloku niemiecko-żydowskiego na wybory. Oblicza przytem, że w razie zawarcia takiego bloku, Niemcy w Polsce, zamiast przewidywanych sześciu mandatów, będą mogli przeprowadzić 40 posłów do Sejmu, a 9 do Senatu. W kołach żydowskich enuncjacja p. Behrensa spotkała się z żywem zadowoleniem.

Co mówi p. Litwinow.

Przewodniczący delegacji rosyjskiej na konferencji haskiej, p. Litwinow, udzielił wywiadów przedstawicielom prasy żydowskiej. W wywiadach tych są ustępy, dotyczące stosunków polsko - rosyjskich oraz udziału Rosji w konferencjach genueńskiej i haskiej, które zasługują na uwagę, dlatego też przytaczamy je w streszczeniu.

O rezultatach, jakie przyniosły konferencje w Genui i Hadze, p. Litwinow mówi, że do Genui przedstawiciele Rosji udali się z nadzieją, iż porozumienie się między Rosją i innemi rządami jest bliskie. Żadnych jednak realnych rezultatów obydwie konferencje nie przyniosły. Początkowo można było sądzić, że Europa chce z nami ugodzić się, lecz my przeciwstawiamy się pokojowi; później stało się jasne, że droga do porozumienia nie wiedzie przez takie konferencje.

Na pytanie, jakie drogi porozumienia Rosja zaprojektuje obecnie, p. Litwinow oświadczył, że obecnie Rosja będzie dążyła do tego, aby inicjatywę wziąć w swoje ręce, opracuje gruntownie plany, a później dopiero zaprosi europejskie rządy do udziału w wykonaniu tych planów. Realizacja tych planów nastąpić może dopiero po zjeździe WCIK'u t. j. w późnej jesieni.

Co się tyczy samego faktu pobytu p. Litwinowa w Warszawie i przyjęcia go przez Naczelnika Państwa, to z wywiadów prasy żydowskiej wynika, że podczas audjencji omawiane były sprawy rozbrojenia i udziału polskiego w odbudowie ekonomicznej Rosji, zaś podróż Litwinowa do Warszawy była związana z projektem delegata rumuńskiego, p. Dyamanti, o wysłaniu specjalnej komisji dla zbadania stosunków w Rosji.

Korespondencje.

Z Retkini.

W dniu 6 bm. odbył się w Retkini wiec, zwołany przez Związek Ludowo-Narodowy.

Po przemówieniu przedstawiciela tego Związku p. Pęca, który stwierdził, że do Zw. Lud.-Narod. należą również „hrabiowie i szlachta" i wylewał łzy nad obaleniem p. Korfantego i nad tem, że poza czysto polską organizacją —Zw. Lud. Narod., inne partje jak: „Piast", „Wyzwolenie", NPR., z różnemi przybudówkami — dawno zaprzedały się Żydom, zabrał głos włościanin Retkini, kol. Plocek, który scharakteryzował należycie działalność Zw. Lud.-Narod. na terenie sejmowym.

Następnie przemawiał Zubert, członek NPR odpierając zarzuty p. Pęca.

W końcu zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję następującą:

„Zebrani w Retkini na wiecu zwołanym przez Zw. Ludowo-Narodowy w dniu 6 sierpnia r. b., potępiają działalność tego Związku przeciw Naczelnikowi Piłsudskiemu i wyrażają swe szczere uznanie dla partji lewicowych, które twardo stanęły przy naszym Naczelniku Państwa.

Z okazji rocznicy wymarszu pierwszej kadry legjonowej z Piłsudskim na czele na bój o wolność Polski składają hołd dla pierwszego Obywatela Polski, Józefa Piłsudskiego". F. P.

Z życia organizacji N P R

Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR. w Łodzi.

W dn. 13 b. m. tj. w niedzielę o godz. 11 rano punktualnie, w lokalu Redakcji „Praca" Przejazd 8 II-piętro, odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR. wraz z posłami Województwa Łódzkiego, delegatami Okręgów NPR., które nie mają reprezentantów w Zarządzie wojewódzkim, delegatami najliczniejszych Polskich Związków Zawodowych oraz działaczami spółdzielczymi. Na porządku dziennym: sprawy wyborcze oraz utworzenie Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Narodowej Partji Robotniczej.

Ze względu na wielką wagę spraw na porządku dziennym postawionych obecność wszystkich wyżej wymienionych kolegów jest nakazem organizacyjnym.

Prezydjum Zarządu Wojewódzkiego NPR. w Łodzi.

Dzielnica Wodna.

Dziś w sobotę dn. 12 b.m. o godz. 7 wiecz. w klubie NPR. Piotrkowska 31 odbędzie się zebranie Zarządu wraz z dziesiętnikami.

Z Dzielnicy Górnej.

W sobotę dnia 12 b. m., o godz 7. wiecz. w lokalu przy ul. Kątnej 2, odbędzie się posiedzenie Zarządu NPR. Dzielnicy Górnej wraz z dziesiętnikami. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu jak i dziesiętników obowiązkowa.

Wycieczka Dzielnicy Górnej.

Zarząd NPR. Dzielnicy Górnej urządza w dniu 13 b. m. wycieczkę do Warszawy, Członkowie-zwolennicy, chcący wziąć udział w wycieczce winni się zgłosić w sobotę, dnia 12 b. m., o godz. 7 w., do lokalu Klubu przy ul. Kątnej 2, w celu informacyjnym.

Wyjazd nastąpi w niedzielę, dnia 13 sierpnia z dworca Łódź-Kaliska.

Baczność Ruda!

W niedzielę o 9 rano w Klubie NPR. w Rudzie Pabjanickiej odbędzie się zebranie, na którem przemawiać będzie poseł Tomczak. Koledzy, stawcie się licznie!

Dzielnica Widzew.

Dnia 12 sierpnia r. b. w sobotę o godz. 6 wiecz. w lokalu PZZ. przy ulicy Rokicińskiej № 91 odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiętników. Sprawy bardzo ważne.

Ogólne Nadzwyczajne Zebranie Dzielnicy Bałuckiej N. P. R.

W niedzielę o godz. 3 po poł., odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie wszystkich członków Dzielnicy Bałuckiej w klubie przy ul. Franciszkańskiej № 58. Sprawy ważne.

Zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej NPR.

W sobotę tj. 12 sierpnia b. r. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się zebranie zarządu i dziesiętników wraz z delegatami kół fabrycznych przy ul. Franciszkańskiej 58. Sprawy ważne.

Baczność Konstantynów!

W niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 2 po poł. odbędzie się wielki wiec polityczny NPR w klubie własnym przy ul. Długiej.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	7150
	Franki franc.	571
	Fun. sterlingi	—
	Marki niem.	8.80

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 11.8.1922 r.

	W placeniu	żądaniu
Dolary St. Z. gotówka	7175.—	7190 —
„ „ czeki	7230 —	7250 —
Franki belg. czeki	538.—	540 —
Franki fr. gotówka	571.—	572.—
„ „ czeki	573.—	575.—
Fr. szwajcarskie czeki	—	—
F. angielskie czeki	32000	32100
Korony austr. „	0.14	0.14.50
Korony czeskie czeki	16[illegible].—	162.—
Marki niem. gotówka	8 70	8 85
Marki niem. czeki	8 30	8 50
5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi	—.—	195.—
4 i pół pr. Listy Zastawne m. Łodzi	—.—	185.—
6 proc. Obligacje m. Łodzi	— —	86.—
Miljonówki	1575.—	1600.—

Komunikat.

N. P. R. Dzielnicy Widzew w dniu 13 sierpnia r. b. to jest o godzinie 3-ej po południu w ogrodzie p. Wegnera (około wiatraka) przy ul. Mazowieckiej № 4, urządza Wielką Zabawę Ogrodową.

Program urozmaicony: fantowa loterja, strzelnica do celu, poczta. Bufet obficie zaopatrzony.

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra pod batutą P. Siłakowskiego od I. K. Poznańskiego.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

N. P. R. w obronie uchodźców Górnośląskich.

(Przemówienie posła Chądzyńskiego na posiedzeniu Sejmu dnia 4-VIII 1922 r. w uzasadnienie wniosku nagłago N. P. R. o pomoc dla uchodźców Górnośląskich.)

Wysoki Sejmie!

Sprawa przesilenia rządowego w Polsce może odwróciła uwagę społeczeństwa i Sejmu od spraw górnośląskich. Tymczasem na Górnym Śląsku gromadzą się coraz większe rzesze uchodźców Polaków, wypędzanych z tej części G. Śląska, która na mocy decyzji Rady Ambasadorów, przypadła Niemcom. Sprawa uchodźców na G. Śląsku staje się sprawą socjalną, w wysokim stopniu palącą. Liczba uchodźców, jacy dziś znajdują się w Woj. Śląskiem, wynosi z górą 20,000 osób. W tem przeszło 13,000 górników i hutników, 2 i pół tysiąca urzędników prywatnych, pocztowych i kolejowych, 2 i pół tysiąca gospodarzy i małych rolników, wreszcie około półtora tysiąca kupców i rzemieślników. Z tej liczby przeszło 5 tysięcy ludzi pozostaje bez żadnego zajęcia, bez pracy.

Losem uchodźców zajęły się miejscowe władze wojewódzkie, potworzyły one ekspozytury emigracyjne, które zajmują się uchodźcami. Uchodźcy, mieszkają w szkołach, barakach, nawet w altanach parkowych. Uchodźcy, którzy pozostają bez pracy, są żywieni w miarę możności i środków. Położenie uchodźców staje się coraz cięższe. Z zadaniami wynikającemi z opieki nad uchodźcami, miejscowe władze bez pomocy rządu centralnego, poradzić sobie nie mogą.

Podkreślam, że uchodźcy górnośląscy są ofiarami walki plebiscytowej o przynależność G. Śląska do Polski. Przypominam, że swego czasu i rząd, i Sejm i całe społeczeństwo wzywało Górnoślązaków do walki o złączenie z Polską, przyrzekając im pomoc społeczeństwa polskiego. Dziś, gdy już sprawa G. Śląska została załatwiona, mamy ofiary tej walki, mamy ludzi, którzy dla dobra Państwa poświęcili wszystko. Obowiązkiem kraju, obowiązkiem rządu i Sejmu jest uchodźcami tymi się zająć.

Wśród uchodźców są rozmaite kategorje: robotnicy, przeważnie ich większość otrzymała już pracę, natomiast rolnicy drobni, kupcy i rzemieślnicy, ci przeważnie bez pracy pozostają. Liczba będących bez pracy zwiększa się z każdym dniem, albowiem napływają jeszcze nowe rzesze uchodźców Niema nadziei na to, aby uchodźcy mogli w krótkim czasie wrócić do swoich siedzib. Stosunki po tamtej stronie granicy na G. Śląsku są bowiem tego rodzaju, że uchodźcy nie mają żadnych gwarancyj bezpieczeństwa. Nawet wiemy, że cały szereg uchodźców, którzy teraz wrócili do powiatów Gliwickiego, Zabrskiego zostali pobici i z powrotem wyrzuceni. W tych warunkach występuje konieczność niezbędnego zajęcia się uchodźcami. Fundusze władz Wojewódzkich i komunalnych, jakie one na utrzymanie uchodźców wyasygnować mogą, są nie wystarczające. Rząd więc musi pospieszyć z wydatną pomocą, przedewszystkiem materjalną. Jakaż to pomoc jest potrzebna?

Uchodźcy, którzy nie mają jeszcze zatrudnienia, muszą być żywieni. Następnie ci uchodźcy, którzy już pracę otrzymali i mają nawet mieszkanie, nie posiadają jednak żadnych sprzętów, albowiem ich urządzenie domowe bądź zostało zniszczone przez Niemców, bądź znajduje się po tamtej stronie. Tym trzeba dać zapomogę, umożliwiającą zakupno sprzętów.

Rolnicy, nie mogąc wrócić do swoich gospodarstw, zmuszeni są często gospodarstwa sprzedawać. Jeżeli ta sprzedaż odbywa się w obecnych warunkach, w takim razie rolnik musi sprzedać swoją własność za każdą cenę, za taką, jaką mu po tamtej stronie nabywcy ofiarowują. Przytem zmuszony jest niejednokrotnie sprzedawać Niemcom, co bezwarunkowo powinno być wykluczone. Z tych względów rolnicy muszą otrzymać również pewne zasiłki, by czas krytyczny mogli przetrwać i by nie byli zmuszeni natychmiast sprzedawać swoich gospodarstw, znajdujących się po tamtej stronie granicy.

Przeszło 1500 uchodźcom kupcom, rzemieślnikom, stolarzom i szewcom, powinna być dana możność założenia własnych warsztatów w polskiej części G. Śląska, na co również są kredyty potrzebne.

Według przybliżonych obliczeń kwota, którahy wystarczyła na pomoc uchodźcom, wynosić będzie około pół miljarda marek polskich. W naszym wniosku proponujemy, by Sejm wezwał Rząd, ażeby kwotę pół miljarda marek przyznał śląskim władzom Wojewódzkim, Urzędowi Emigracyjnemu, Komitetowi Międzyministerjalnemu do spraw reemigracji z Niemiec, na pomoc natychmiastową dla uchodźców.

Z uwagi na to, by nie robić trudności z wyszukaniem nowych źródeł na pokrycie potrzebnych wydatków, proponujemy, żeby kredyty były wzięte z kredytów już przyznanych na repatrjację na wschodzie. W czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zarówno referent tego budżetu z łona Sejmu, jak i przedstawiciel Rządu oświadczyli, że kredyty, przyznane na repatrjację na wschodzie, nie zostaną wyczerpane. Repatrjacja się zmniejszyła, będą wolne kredyty i dlatego proponujemy z tych kredytów kwotę pół miljarda marek przekazać na pomoc dla uchodźców. Przy okazji naszego wniosku nadmieniamy, że najwyższy jest czas, by Ministerstwo Spraw Zagranicznych wszczęło rokowania z Rządem Rzeszy Niemieckiej, celem zawarcia układu, któryby stworzył tego rodzaju warunki bezpieczeństwa, aby uchodźcy mogli wrócić do swoich siedzib. Marszałek: Proszę się trzymać regulaminu. Zwracam uwagę, że czas już minął (protesty). Panie Marszałku, sprawa jest ważną i interesuje cały Sejm, zresztą będę się streszczał. Klub nasz składa następujący wniosek:" Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd:

1) by z kredytów przyznanych na repatrjację na wschodzie, będących do dyspozycji Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. przeznaczył kwotę pół miljarda marek na natychmiastową pomoc dla uchodźców górnośląskich, i

2) by wdrożył natychmiastowe rokowania z Rządem niemieckim, celem zawarcia układu w sprawie uchodźców górnośląskich, zapewniającego im powrót do miejsc zamieszkania i do warsztatów pracy".

Wysoki Sejmie, zobowiązania Sejmu i Rządu wobec Górnoślązaków wiernych Polsce, którzy w ciężkiej walce wszystko uczynili, by zapewnić złączenie G. Śląska z Rzecząpospolitą, a dziś są ofiarami tej walki, są tak duże, że wymagają natychmiastowego ich spełnienia. Dlatego też apeluję do Wysokiej Izby, ażeby wniosek nasz uchwaliła, zarówno jego nagłość jak i meritum.

Prawda endecka.

II.

Legjony.

Działalność legjonów Zamorski opisuje w sposób również dość ciekawy:

„Pan Piłsudski, aby się usunąć z pod kontroli społeczeństwa, wyprowadził swoich strzelców z Krakowa pod Krzeszowice, tuż przy dawnej granicy austrjacko-rosyjskiej. Po wypowiedzeniu wojny p. Piłsudski postanowił przekroczyć granicę 6 sierpnia 1914 r. W dzień przedtem wydał stosowny rozkaz dzienny, a potem miał przemowę, w której powiedział, że idzie ze strzelcami do Warszawy, aby porachować się z endekami. Wszyscy niesocjalistyczni ochotnicy zdrętwieli: myśleli, że idą bić Moskali, a tu im zapowiadają, że wstąpili do pospolitej bojówki, która chce albo mordować bezbronnych rodaków, albo rozpocząć wojnę domową. Wszczął się zamęt, rozruchy, próba ucieczki. Uciekających otoczyli wierni strzelcy i, wymierzywszy broń, zmusili do poddania się, poczem ich aresztowano. W nocy udało się wielu ochotnikom umknąć z aresztu. Między tymi 26 akademików ze Lwowa uciekło aż do Lwowa, gdzie złożyli zeznania.

P. Piłsudski przeprowadził do ogołoconej z wojsk rosyjskich gubernji Kieleckiej mało więcej niż 2 tysiące strzelców i urządził się tam, jako dyktator. Zwarjowany i krwiożerczy Michał Sokolnicki ogłosił się komisarzem na gubernję, osiadł w pałacu gubernatora i zaczął rządzić po wojskowemu. Zarządzili więc pobór ludności do strzelców, a że chłopi do socjalistów z Austrji nie chcieli się zgłaszać, zarządzał karne ekspedycje do wsi polskich".

Dalej Zamorski opisuje rzekomy teror, stosowany przez legjony:

„Rozpoczęto też pościg za tymi narodowymi działaczami, którzy przed 9 laty udaremnili wywołanie rosyjskiej rewolucji socjalistycznej na ziemi polskiej. Przychwyconych stawiano przed t. z. sąd polowy strzelecki, zasądzano na śmierć i rozstrzeliwano".

Następnie tak wyraża się Zamorski o zaczątkach naszej siły zbrojnej:

„Obok mordowania Polaków dla rozrachunków, trudnili się strzelcy rabunkiem. W restauracjach i cukierniach kieleckich nie płacili za jadło i napitki. Po dworach zabierali konie za darmo, niby to na potrzeby swojego oddziału, a w rzeczy samej na sprzedaż między żydów. Za rasowe konie hr. Wielopolskiego z Chrobrza brali po 25 rubli w Kijach. Pan Moes z Wierbki odkupywał właśnie konie w Żarnowcu od żydów. Gwałcili też dziewczęta, mimo, że przywiedli ze sobą wiele żydówek z Krakowa, z których później odstawiono 90 do szpitala na choroby płciowe.

Strzelcy byli pierwszą organizacją wojskową, która rabowała od samego początku wojny, zanim jeszcze danem jej było powąchanie prochu. Inne wojska dopiero później, w czasie pochodów i odwrotów, zaczęły trudnić się rabunkiem. Ale wszystkie inne wojska rabowały w obcej ziemi. Tylko strzelcy, niby to polscy, rozpoczęli swój zawód wojskowy od rabowania i mordowania własnych rodaków, którym niby to [illegible] wyzwolenie z pod carskiego jarzma. Tak przynajmniej głosili w gazetach dla oszukiwania łatwowiernych".

O dowództwie legjonów czytamy:

„Nawet przyjaciołom socjalistów, jak stańczycy, żydowscy demokraci i ludowcy Stapińskiego, wydawało się śmiesznem powierzanie komendy jakiemuś cywilowi, który w 50 roku życia uczuł powołanie wojskowe. Trwały więc przetargi długo.

W ten sposób I brygada stała się szkołą przewrotu, socjalizmu i nienawiści do myśli narodowej.

Na konfidenta do austrjackiego oddziału wywiadowczego wyznaczył p. Piłsudski w swoje miejsce inż. Sikorskiego. Przyjaciele brygadjera rozpoczynali służbę wojskową od rangi podpułkownika (Sikorski, Roja, Januszajtis i t. d.). Dalsi, ale socjaliści pewni, zostawali na początek majorami (Mężyński, Berbecki, Żymirski i t. d.). Była to prawdziwa zabawa w wojsko".

Wreszcie pisze Zamorski dalej, wciąż nazywając niepodległościowców „socjalistami":

„Wysunięty przez socjalistów na komendanta narodu, p. Piłsudski przekreślił swoją działalność i rozwiązał legjon, skoro zobaczył, jak wskutek zdradliwości austrjackiej cały naród polski odwrócił się od jego socjalistyczno-strzeleckiej polityki.

Gdziekolwiek pomyślano o tworzeniu polskich oddziałów, wszędzie socjaliści stawali wpoprzek, wszędzie agitowali między żołnierzami, ochotnikami, organizacjami, a nawet szukali pomocy u obcych, byleby do utworzenia wojska polskiego nie dopuścić.

Generała Dowbora-Muśnickiego omotali tak swojemi intrygami warszawskiemi, berlińskiemi i petersburskiemi, że nakoniec generał ten musiał rozbroić swój korpus w Mińszczyźnie.

P. Piłsudski, przekreśliwszy dla zyskania opinji publicznej swoją dotychczasową działalność, wrócił do swojego przyrodzonego zawodu — to jest do spisku. Zaczął tworzyć tajną polską organizację wojskową. To też Niemcy zaaresztowali go i wywieźli do Magdeburga.

Niema na to dowodów, jakoby to aresztowanie odbyło się za obopólnem porozumieniem się, ażeby skompromitowanemu brygadjerowi przywrócić utraconą popularność wśród narodu przez dodanie mu aureoli więźnia stanu, a więc męczennika sprawy narodowej. Niemniej przypuszczenie takie nie jest nieprawdopodobne, jak to okazały późniejsze wypadki".

Dodawać komentarze, zwłaszcza do ostatniego ustępu, byłoby to osłabiać wrażenie, jakie słowa p. Zamorskiego muszą wywrzeć na każdym uczciwym Polaku.

Rząd Moraczewskiego.

Początki niepodległości wyglądają według Zamorskiego w ten sposób:

„Wszczął się zamęt w oswobodzonej Polsce. Wtedy to Prusacy wypuścili p. Piłsudskiego z więzienia, i ten znalazł się w Warszawie, gdzie Rada Regencyjna złożyła wszelką władzę w jego ręce, mianując go dyktatorem. P. Piłsudski powołał na prezydenta ministrów p. Daszyńskiego z Lublina, i w ten sposób przywrócił jedność Kongresówki. Okrzyczano to zaraz jako uratowanie Polski. Ale ludzie niedowierzający nie mogli zrozumieć, jaki interes mają Niemcy w ratowaniu Polski, że aż przysyłają jej zbawcę, jak gdyby na zamówienie".

Znowu więc p. Zamorski podsuwa czytelnikowi przypuszczenia aż nazbyt wyraźne, których jednak wprost wypowiedzieć się nie poważa w obawie przed odpowiedzialnością sądową.

Tymczasem, wobec niedopuszczenia endeków w Polsce do władzy, państwa koalicji widocznie drżały w końcu roku 1918 o swój byt.

„Nie dziw więc, że państwa zwycięskie szukały innych sojuszników. Próbowano zlutować Rosję, wzmocnić Czechy, stworzyć Ukrainę: szukano ratunku wszędzie".

A cóż się działo wewnątrz kraju:

„W Polsce jest ogromnie wiele do roboty. Ale socjaliści dla przyśpieszenia rewolucji hodowali próżniaków, ściągali ludzi bez zajęcia do Warszawy i płacili im utrzymanie jako bezrobotnym. To im było potrzebne na chwilę wybuchu przewrotu, jako bojówka i demonstracja. Skarb państwa wynagradzał próżnowanie".

„Obok strat w polityce zagranicznej Polska poniosła ogromne straty wewnętrzne. Zabrano się do socjalizowania wszystkiego, czego mocarstwa niemieckie nie upaństwowiły. Pan Moraczewski oddał koleje związkowi kolejarzy, aby prowadzili przedsiębiorstwo na ryzyko państwa. Skutek jest ten, że skarb państwa co miesiąc musi więcej dopłacać. Deficyt kolejowy w roku 1920 przeszedł sumą 18 miljardów. Tak samo kopalnie węgla utrzymują się w ruchu na ryzyko państwa, czyli znowu dopłaca się dziesiątki miljonów. Kopalnie soli zsocjalizowane sprawiają to, że sól nasza w Wieliczce czy Bochni na miejscu jest pięć razy droższa, niż niemiecka sól, przywieziona z dalekiego Strassfurtu".

Nie zapominajmy, że to wszystko było pisane już w roku 1921!

Paderewski.

Chociaż endecja ma swoje konkurencyjne porachunki z Paderewskim, jednak na gruncie Ameryki ten ostatni jest zbyt popularny, by można było z nim zadzierać bez obawy o napływ dolarów. Więc też Zamorski wielbi Paderewskiego:

„Wielki ten patrjota mógł był usunąć Piłsudskiego i utworzyć rząd narodowy. Nie zrobił tego; jako Polak chciał u zarania dziejów Polski uniknąć wojny domowej".

Jak się można domyślić, Zamorski zalicza Piłsudskiego do ludzi, którzy wprawdzie mówią po polsku, ale Polski nienawidzą:

„Jako człowiek zacny, Paderewski nie przypuszczał, że mogą w Polsce być ludzie, mówiący po polsku, którzy Polski nienawidzą. Przypuszczał, że na dnie duszy każdego Polaka jest patrjotyzm, że trzeba tylko umiejętnie i uczciwie zabrać się do niego, aby tę iskrę Bożą rozdmuchać i wszystkich Polaków połączyć jednym węzłem miłości Ojczyzny. Zamiast usunąć Piłsudskiego, Paderewski poszedł na układy. Już to, że Piłsudski zgodził się na układy, jest dowodem, jak socjaliści czuli własną niemoc. Mając jakąkolwiek siłę, albo tylko pozory siły, socjaliści zawsze żądają ślepego zdania się na łaskę i niełaskę, oraz bezwzględnego posłuszeństwa. Kiedy socjaliści robią ugodę, robią ją zawsze fałszywie.

Tak stało się i teraz. Paderewski miał na oku dobro całej Polski i wszystkich Polaków, a Piłsudski swój osobisty interes i interes swojej partji. Dlatego wywiedziono Paderewskiego w pole".

St. Kret.

Wolność zgromadzeń wyborczych.

(Ustawa w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych).

Art. 1.

Wszystkie zgromadzenia zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów,—nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2.

Zgromadzenie przedwyborcze na placach i drogach publicznych winno być zgłoszone przez osobę zwołującą zgromadzenie przed odpowiednią władzą I-szej instancji, lub najbliższym posterunkiem policyjnym, w terminie nie późniejszym niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3.

Zgłoszenie wspomniane w art. 2 — może być pisemne albo ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4.

Wymienione w art. 3, — zgłoszenie i poświadczenie, są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5.

Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6.

Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi spraw wewnętrznych.

Siec dróg wodnych w Rzeczypospolitej.

Dowiadujemy się następujących szczegółów o naszej sieci dróg wodnych. Sieć dróg wodnych na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej jest bardzo uboga. Najlepiej pod tym względem stoi b. zabór pruski, najgorzej b. zabór rosyjski, najbiedniejszy zarówno ilościowo jak i pod względem stanu technicznego dróg. Najważniejsza arterja komunikacyjna, Wisła, uregulowana jest częściowo od ujścia Przemszy do Zawichostu i od. b. granicy rosyjsko-pruskiej do ujścia do morza. Cały środkowy bieg Wisły nie jest uregulowany, w niektórych miejscach tylko istnieją urządzenia ochronne, koryto rzeki zaś w ciągu większej części sezonu uniemożliwia spław. Z dorzecza Wisły uregulowane są częściowo Dunajec i San. Pozatem w Małopolsce uregulowany jest częściowo Dniestr. W b. dzielnicy pruskiej oprócz Wisły, wymienić należy Brdę i Noteć wraz z kanałem bydgoskim (og. dług. 179 klm.). Jest to jedyna droga wodna w dobrym stanie, odpowiadająca nowoczesnym wymaganiom techniki i mogąca przepuszczać statki 400-tonowe. Górna Noteć, łącząca kanał bydgoski z Gopłem, może przepuszczać statki 150 tonnowe. Również uregulowanie Warty, wobec przeprowadzenia kordonu polsko-niemieckiego, ma znaczenie komunikacyjne wyłącznie lokalne. Naturalne drogi wodne na kresach jak: Niemen, Prypeć znajdują się w stanie zupełnie dzikim, istniejące zaś kanały Augustowski, Królewski i Ogińskiego posiadają urządzenia bardzo pierwotne i zniszczone są przez wojnę i zapuszczone. W chwili obecnej prowadzone są na polskich drogach wodnych prawie wyłącznie prace konserwacyjne. Budowa dróg sztucznych, jak również racjonalne wyzyskanie dróg naturalnych, wymaga wszechstronnych studjów topograficzno - hydrauliczno - klimatycznych. To też od całego szeregu lat ministerstwo robót publicznych prowadzi pomiary wodo stanów i t. p. i opracowuje plan całokształtu polskich dróg wodnych. W pierwszym rzędzie uwzględnione będzie połączenie zagłębia węglowego z dorzeczem Wisły, oraz będą wykonywane w dalszym ciągu roboty od Krakowa do Zawichostu.

Ukończone są już studja wstępne nad połączeniem k. Modrzejów—Spytkowice z trasą kanału Dunaj—Odra—Wisła pod Krakowem, rozpoczętego już za czasów austrjackich. Prowadzone są studja nad kanałem Warszawa—Modlin, kanałem obwodowym pod Warszawą, oraz kanałem ujścia Sanu—Kraków. Projektowane jest połączenie tego kanału z Dniestrem oraz Prutem. W ogólnych zarysach opracowany jest projekt kanału Łęczyca—Toruń z odgałęzieniami do Warszawy i Poznania. Ukończono już projekt kanału Górny Śląsk—Warszawa przez Łódź i Łęczycę. Projekt ten rozpatrywany jest obecnie przez specjalną komisję ministerjalną.

Drożyzna szaleje, ale kapitaliści żyją jak w Raju.

Drożyzna staje się plagą egipską. Budżet robotniczy rośnie z dnia na dzień, z godziny niemal na godzinę. Nie sposób dokupić się chleba, mąki, kaszy, mięsa. Nawet jarzyny i owoce są przerażająco drogie. Mareczka spada coraz niżej i coraz więcej tych znaków papierowych trzeba, aby opłacić kupca i rzeźnika. Pomruk głuchy płynie spodem, a paskarze grają w ruletkę w Zoppotach i w wagonie sypialnym, idącym do Gdańska miejsca zamówione są do końca miesiąca. A wszystkie „bady" niemieckie pełne, dobywają przy pomocy pomp ssąco-tłoczących miljony i miljardy polskich pieniędzy. A co jutro nam przyniesie?

Onegdajsze pisma wieczorowe warszawskie zamieszczają skromnie przytulony do innych ogłoszeń bilans Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie". Kapitał zakładowy tego lewiatana wynosi 81 miljonów marek. Zysk do podziału 440 miljonów mk.! Precz z ośmiogodzinnym dniem roboczym! — wołają właściciele. Trzeba obniżyć płace robocze!—wtórują im dyrektorowie. Nie opłaca się pracować!—wołają wszyscy razem. A gdy robotnicy, nie mogąc końca z końcem związać, zaczynają przebąkiwać o konieczności strajku — podnosi się krzyk [illegible] Polska, świat cały dowiaduje się o bezczelności robotnika polskiego.

A chadecy pouczają, że tylko u nas tak mało robotnik pracuje. Niemiec pracuje dziennie dziesięć godzin, bo to jest patrjota, co pracuje dłużej, aby ojczyzna jego mogła prędzej długi popłacić... Wogóle nigdzie nie obowiązują ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy tylko w tej biednej, od Boga opuszczonej Polsce...

Tak pouczają też ze wszystkich kazalnic Polski, a my w odpowiedzi cytujmy tylko bilanse towarzystw akcyjnych. Włożyłeś, panie dziejski — ośm mareczek i te ośm mareczek tak się rozpleniły, że dały w potomstwie aż 44. Nawet króliki tak się nie mnożą, jak ta podarta, postrzępiona polska marka! I cóż dziwnego, że ona tak mało warta.

Tylko częściej zaglądać do bilansów polskich, narodowych, bogoojczyźnianych, patrjotycznych towarzystw akcyjnych !!

Uposażenie urzędników.

(Losy projektu ustawy o uposażeniu urzędników państwowych).

W swoim czasie b. minister skarbu p. Michalski zapowiedział w Sejmie, że w czerwcu wniesie projekt ustawy o uposażeniu urzędników państwowych; ustawa miała już obowiązywać od lipca.

Tymczasem projekt ustawy, jakkolwiek został już opracowany, o czem kilka tygodni temu donosiliśmy, jednakże nie był jeszcze przedmiotem obrad w Sejmie, a co z tego wynika, nie może być teraz zatwierdzony wobec feryj sejmowych.

W najlepszym więc razie ustawa o uposażeniu urzędników państwowych może uzyskać zatwierdzenie na sesji jesiennej, a do tego czasu sprawa uposażenia będzie się znajdowała w stadjum dotychczasowem.

Zamiast ustawy o uposażeniu Sejm na posiedzeniu w dn. 5 sierpnia r. b. uchwalił ustawę o dodatkach za wysługę lat, która bardzo nieznacznie podwyższa wymiar tych dodatków i która ma obowiązywać dopiero od października.

Nowy skandal w socjalistycznym związku mącznym.

(Votum nieufności dla zarządu związku spożywczego. — Związek był na usługach komunistów).

W sali socjalistycznych związków zawodowych odbyło się półroczne zebranie członków związku spożywczego o charakterze bardzo burzliwym.

Już na wstępie zebrania, kiedy przewodniczący zarządu ob. Załęski zamierzał objąć przewodnictwo walnego zebrania, część ostro zaprotestowała przeciw temu, żądając wyboru przewodniczącego z pośród zebranych. Po burzliwej dyskusji wybrano na przewodniczącego ob. S. Kapalskiego.

Jeden z członków ob. Studniarek wystąpił z ostrą krytyką przeciw zarządowi, dowodząc, że zarząd związku używał organizacji nie dla spraw zawodowo-robotniczych, lecz przedewszystkiem dla celów partji komunistycznej. Zarząd rozbijał związek spożywczy odrywając go od centrali i przeciągając go na stronę komunistycznego związku mącznego. Na ważne dla ogółu robotników konferencje zawodowe, jak naprzykład w sprawie urlópów, zarząd dopuszczał demonstracyjnie grupy komunistów. Gospodarka obecnego zarządu—zdaniem mówcy—doprowadziła związek do zupełnej ruiny i dezorganizacji. Ze względów powyższych mówca stawia wniosek wyrażenia zarządowi votum nieufności.

Atakowało zarząd w dalszym ciągu jeszcze kilku mówców, poczem w konkluzji zebranie wszystkimi głosami przeciwko 7 wyraziło zarządowi votum nieufności.

Do czasu ogólnego zebrania, kierownika związku postanowiono pozostawić narazie na swym stanowisku, w najkrótszym czasie zwołać zaś walne zebranie, celem wybrania nowego zarządu.

Ze względu na nie, równomierne zarobki w przemyśle mącznym, oraz niską płacę dla młynarzy, postanowiono wystąpić z regulowaniem płac we wszystkich piekarniach, jak również z odpowiednim podwyższeniem płacy dla młynarzy.

Jak widać z powyższego, jad komunistyczny przeżera wszystkie związki socjalistyczne i zrujnował dziś cały pepesowski ruch zawodowy.

Sprawy robotnicze.

Zakończenie zatargu na tle urlopów.

Wskutek interwencji Inspektora pracy 17 obwodu firma Ferenbacha i Nestlera przy ul. Karolewskiej 41 zgodziła się na przyznanie urlopów swym robotnikom na podstawie ustawy o urlopach z dnia 16 maja r. b. Ponieważ podczas pożaru w tartaku wyżej wymienionej firmy spaliły się rzeczy robotników, właściciele zgodzili się jednocześnie na zwrot kosztów spalonych rzeczy. (lot)

Zlikwidowanie strajku szlifierzy lustrzanych.

W dniu 10 b. m. o godz. 8 po poł. odbyła się wspólna konferencja pomiędzy fabrykantami, a robotnikami przemysłu lustrzanego, w sprawie omówienia zatargu na tle ekonomicznym. Przemysłowcy zgodzili się na wystawione żądania 50 proc. podwyżki, licząc od dnia 17 lipca r. b., oraz zgodzili się na udzielenie robotnikom 8-o dniowych urlopów nie wyłączając nawet tych, którzy nie pracowali jednego roku. Wobec dojścia do porozumienia robotnicy z dniem 11 b. m. przystąpili do pracy. (lot)

Polski Związek Zawodowy Pracown. tramwajowych

zawiadamia swych członków, że w poniedziałek dn. 14 b. m. odbędą się dwa zebrania w sali Polskich Związków Zawodowych, Główna 31:

Jedno o godz. 9 rano.

Drugie o godz. 6 po południu.

Sprawy bardzo ważne. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Dziwne stanowisko właścicieli przedsiębiorstw przewozowych.

Jak wiadomo Związek stangretów i woźniców wystąpił z żądaniem 30 proc. podwyżek, skutkiem czego w dniu 10 b. m. zwołano wspólną konferencję pod przewodnictwem Inspektora pracy. Na konferencję tę przybyli przedstawiciele Związku, delegaci stangretów i woźniców i po godzinnym opóźnieniu zeledwie jeden przedsiębiorca przewozowy, który w dodatku oświadczył, iż więcej na konferencję nie przyjdzie, mimo, iż p. Inspektor pracy nakłada w tych wypadkach karę pieniężną. Stanowisko przedstawiciela firm przewozowych jest conajmniej dziwne i lekceważące Związki Zawodowe. Pożądanem byłoby, ażeby właściciele zakładów przewozowych zrozumieli, iż tylko drogą układów i ustępstw można dojść do porozumienia i nie koniecznie zmuszać stronę przeciwną do chwytania się ostatecznego środka — strajku. (lot)

Groźba strajku w przemyśle budowlanym.

Pod przewodnictwem p. inspektora pracy p. Wojtkiewicza odbyła się konferencja z współudziałem przedstawicieli cechu majstrów ciesielskich i malarskich oraz delegatami klasowego i polskiego związku zawodowego robotników budowlanych. Rozważano sprawę żądanych przez robotników podwyżek 50 proc. do płac sierpniowych, niezależnie od powyżki 22 proc. (orzeczenie komisji do bad. wzrostu drożyzny).

Na wstępie przedstawiciele majstrów oświadczyli, że posiadają pełnomocnictwo do zaakceptowania owych 22 proc. Robotnicy wyjaśnili, że podczas poprzedniej konferencji nie zgodzili się na podwyżki podług orzeczeń tej komisji, gdyż orzeczenia jej nigdy nie odpowiadają faktycznemu wzrostowi kosztów utrzymania. Robotnicy bezwzględnie żądają 50 proc. podwyżki i o ile na obecnej konferencji majstrowie na podwyżkę się nie zgodzą, robotnicy od poniedziałku porzucą pracę. Przedstawiciele majstrów prosili o wstrzymanie narazie strajku i odroczenie konferencji do środy, gdyż w międzyczasie ma odbyć się zebranie członków cechu majstrów, na którym mandatarjusze otrzymają szersze pełnomocnictwa. Na powyższą prośbę delegaci robotników zgodzili się. (bip).

O czem pisze prasa endecka.

W brukowym dzienniku endeckim wychodzącym w Krakowie p. t. „Goniec" — na numer 213 z dnia 7 b. m. składają się następujące artykuliki:

Grobowy nastrój w Sejmie.—Cholera zbliża się do Polski.—Dzieci w Polsce z głodu uciekają z kolonij. — Król twórcą 8-godzinnego dnia pracy.—Chłopi ukamienowali właściciela majątku itp.

Oto jest pokarm dla matołków endeckich. Siać nieufność we własne siły naród, siać alarmujące pogłoski o głodzie i cholerze, wyolbrzymiać awantury tłumu —oto co daje codziennie czytelnikowi każde endecko-rozwojowe piśmidło w Polsce.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

12 Sobota	*Dziś* Klary	
	Jutro Hipolita	
	Wschód słońca	4 m. 44
	Zachód „	8 m. 38
	Wschód księżyca	4 m. 07
	Zachód „	8 m. 23

— **Pomnik dla poległych żołnierzy.** — Pod przewodnictwem wojewody dr. Garapicha odbyło się w radzie miejskiej posiedzenie w sprawie budowy pomnika na cześć poległych żołnierzy. Wybrano komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele władz, oraz instytucyj społecznych, który zajmie się zbieraniem składek na cel powyższy. (bip)

— **Niedostateczna ilość wagonów jest powodem braku węgla.** Na składach na Górnym Śląsku jest obecnie około półtora miljona centnarów węgla, którego narazie nie można wywieźć z braku wagonów. Fakt, iż tamtejsi właściciele węgla chcą sprzedawać go niżej kosztu 10 proc. — najlepiej świadczy o tem jakie nagromadziły się już tam zapasy, które przy umiejętnym wykorzystaniu mogłyby zasilić nasze miasta na okres zbliżającej się zimy.

Jak donosiliśmy już wczoraj, rząd polski celem usunięcia braków transportowych zakupuje w St. Zjednoczonych 7.500 wagonów.

— **O pomoc dla mieszkańców tych domów, które grożą zawaleniem.** W Magistracie odbyła się narada z udziałem miejskiego inspektora mieszkaniowego, celem obmyślenia środków mających zabezpieczyć dach na głową rodzinom, usuniętym z mieszkań, znajdujących się w domach grożących zawaleniem. Na żądanie wydziału inspekcji budowlanej lokatorzy domów takich muszą dotychczasowe pomieszczenia opuścić, zaś w wypadkach poważniejszych rugowani są oni przy pomocy policji. Konferencja jednak, podobnie jak i poprzednio odbyte nie dała żadnych rezultatów.

Wobec powyższego Urząd mieszkaniowy, powołując się na art. 28 dekretu Naczelnika Państwa, z dnia 18-go stycznia 1919 r., zwrócił się do Magistratu z propozycją wysłania delegacji do Warszawy do władz centralnych, celem uzyskania większych kredytów na doraźną akcję budowlaną, którąby umożliwiła przekwaterowanie osób z grożących zawaleniem domów. Jednocześnie polecono wydziałowi budowlanemu przedłożyć w ciągu jednego tygodnia plan budowy odpowiednich lokalów dla wyżej wspomnianych rodzin. (bip).

— **Zarządzenie przeciw uchylającym się od służby wojskowej.** Województwo łódzkie wydało rozporządzenie odnośnym władzom w sprawie przeprowadzenia energicznej akcji w kierunku poszukiwania uchylających się od wojskowości roczników 1899, 1950 i 1901 i w razie ujęcia takowych natychmiastowego odprowadzenia ich do odnośnych PKU.

— **Przedstawienia dla Magdalenek.** W niedzielę odbędzie się już drugie z rzędu przedstawienie urządzone przez pacjentki szpitala Marji Magdaleny. Odgrywane są jednoaktówki, role swe wykonywują pacjentki bardzo starannie.

— **Towary łódzkie dla kolonij belgijskich.** Przemysłowcy w Łodzi mają obecnie widoki nawiązania stosunków handlowych z Belgją.

Towarem łódzkim interesuje się Belgja ze względu na potrzeby swych rynków kolonjalnych.

Przeszkodą prawną w należytem ustaleniu się łódzko-belgijskich stosunków handlowych jest brak umowy handlowej Polski z Belgją. Jest jednak nadzieja, że umowa ta zostanie zawarta niezadługo.

— **O Straż Ogniową w Radogoszczu.** — W Radogoszczu miejscowości podmiejskiej oddawna odczuwała się potrzeba założenia Straży Ogniowej. W tych dniach właśnie przystąpiono do zorganizowania Straży. Powołano do Zarządu pp. inż. Gerlicza, Dąbrowskiego, Staszewskiego i innych, zakupiono część rekwizytów i zakrzątnięto się wyszukaniem środków na dalsze wyekwipowanie. W tym więc celu urządzona zostanie w d. 20 sierpnia rb. zabawa ogrodowa w Łagówku.

Koncert Kazimierza Skoczylasa.

Koncert znanego śpiewaka, cieszącego się ogólną sympatją i uznaniem publiczności, obudził wielkie zainteresowanie w Łodzi, czego dowodem niewielka już tylko ilość biletów, pozostająca do sprzedaży.

Na całość bogatego i niezwykle zajmującego artystycznie koncertu składa się szereg najpiękniejszych aryj operowych oraz niewątpliwe bisy, wśród których na specjalną uwagę zasługują zawsze przepiękne piosenki żołnierskie w wykonaniu Skoczylasa, wzbudzające zawsze zachwyt i entuzjazm publiczności.

Kto pragnie trafić na koncert Skoczylasa, niech się w bilety zaopatruje jak najwcześniej.

Sport.

Najbliższe imprezy sportowe.

Na placu sportowym DOK.:

12, 13, 14 sierpnia zawody o mistrzostwo DOK. i Wojsk Polskich w lekkiej atletyce, piłce nożnej i ćwiczeniach wojskowych. 15 sierpnia mecz futbalowy ŁKS.—BTC. z Budapesztu.

W Helenowie:

13 i 15 sierpnia wyścigi kołowe: sprinterowskie i z prowadzeniem wielkich motorów przy udziale jeźdźców zagranicznych. Ten drugi rodzaj wyścigów o specjalnym charakterze ukazuje się w Łodzi po raz pierwszy od czasu wojny i zapewne, jak zwykle miłośnikom sportu kolarskiego, przyniesie najwyższe emocje. 50 proc. zysku z wyścigów drugiego dnia przeznaczono na fundusz odbudowy organów w kościele św. Krzyża.

Boisko Sportowe przy ul. Wodnej:

13 sierpnia zawody w piłkę nożną między warszawską „Makkabi“ a tutejszym Kl. Turystów.

Mecz.

W niedzielę 13 b. m. 1922 r. odbędzie się mecz koleżeński w parku 3 maja o godz. 8 rano między drużynami Orlę—Jutrzenka.

Jak się Warszawka bawi za pieniądze z Krakowa.

(Gniazdo przemytników spirytusu metylowego w Krakowie. — Kolacja w warszawskim „Bristolu“. — Męty krakowskie i wpływowe osoby Warszawy. — Czy Warszawa chce u nas tolerować handel żywym towarem?)

Ze sfer dobrze poinformowanych donoszą nam, że władzom krak. udało się wykryć w Krakowie gniazdo przemytników spirytusu metylowego oraz handlarzy żywym towarem.

Gniazdo to, jak nas informują mieści się w jednym z nocnych lokali przy ul. Sławkowskiej, który mimo licznych doniesień policyjnych i skarg — dotąd istnieje. Jednakowoż, jak nas informują, dalsze dni tego lokalu są już policzone, mimo że pewne czynniki nie szczędziły licznych i bardzo kosztownych zabiegów by lokal ten utrzymać w dalszym ciągu i w tym samym charakterze.

Do jakiego stopnia zależy owym czynnikom na utrzymaniu tego podejrzanego lokalu ilustruje fakt, że na koszta połączone z uzyskaniem zezwolenia na prowadzenie kabaretu w tym lokalu, wyasygnowali interesowani antepreneurzy kilka miljonów marek. Jedna kolacja w hotelu „Bristol“ w Warszawie, na której rozstrzygnąć się miały losy dalszego bytowania tej nocnej spelunki, kosztować miała przeszło 200,000 marek. W libacyi tej brały udział podstępnie wciągnięte, bardzo wpływowe osoby, które dotychczas przez swoje wpływy utrzymują tę norę przy życiu, mimo bardzo obciążających zarzutów co do samego rodzaju zabaw tam się odbywających.

Stwierdzono bowiem, ze w spelunce tej od szeregu miesięcy sbierają się podejrzane indywidua trudniące się przemycaniem spirytusu metylowego z Niemiec, częścią zaś handlem żywym towarem. Osobnicy owi przewożą olbrzymie ilości fałszowanego i nadzwyczaj szkodliwego dla zdrowia spirytusu metylowego (jak wiadomo powoduje on nawet ślepotę) do tego lokalu, gdzie go spieniężają w znacznej ilości właścicielowi lokalu.

Ponadto w norze tej odbywają się narady indywiduów podejrzanych o handel żywym towarem.

Dziwna rzecz, że mimo deficytu (jak utrzymuje zarząd) nora ta dotychczas istnieje i trudno zaiste uwierzyć, by ci niecni gospodarze łożyli pieniądze tylko dla zabawy innych. Zapewne muszą tu być inne mętne źródła, z których się czerpie na utrzymanie tej jaskini.

Niebawem ma przyjść do ostatecznej likwidacji tego gniazda, co niewątpliwie cały Kraków, a zwłaszcza mieszkańcy ul. Sławkowskiej przyjmą z wielkiem zadowoleniem.

Banda Kłaka topnieje.

W dniu onegdajszym przybyło do Warszawy kilku funkcjonarjuszów pow. kozienickiego, celem odszukania niejakiego Józefa Nowaka, co do którego stwierdzono, że należał on do bandy Kłaka i brał udział w napadach w Kieleckiem. Naczelnik urzędu śledczego w Warszawie, p. Sonenberg, przypomniał sobie, że jeszcze w maju r. b. na Pradze starszy przod. tegoż urzędu, Moraczewski, dokonał aresztowania niejakiego Nowaka, przy którym znaleziono także broń. Ponieważ u Nowaka znaleziono wówczas notatki z adresami i nazwiskami wielu osób z okolic Garwolina, w przypuszczeniu, że jest to bandyta z tamtejszych okolic, tam go odesłano. Nic mu jednak nie zdołano udowodnić, aczkolwiek wydał się bardzo podejrzanym. Mimo to prokurator siedlecki polecił na wszelki wypadek Nowaka zatrzymać w więzieniu i ulokował go na Pawiaku w Warszawie. I oto w dniu wczorajszym skonfrontowano Nowaka z poszkodowanymi, sprowadzonymi z pow. kozienickiego, którzy go poznali, jako uczestnika szeregu napadów. Między innemi brał on udział w 6 napadach w ciągu trzech dni w Kozienickiem. Wskutek konfrontacji, Nowak przyznał się do należenia do bandy Kłaka, jednak w ostatnich napadach na dwory w Starej Wsi i Sinołęce udziału nie brał, albowiem wtedy siedział w więzieniu. Nowak pochodzi z Poznańskiego i nosi pseudonim „Poznaniak“.

Dramat alkoholowy.

Z Lille donoszą, że wydarzył się tam dramat alkoholowy, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie.

Pewien rolnik, 28-letni Vattremez, uchodzący za pijaka, gdy wypił więcej alkoholu niż zwykle, proszony był przez rodziców, aby położył się spać. Życzenie to doprowadziło go do szaleństwa. Chwycił on za strzelbę myśliwską i paczkę nabojów, poczem wybiegł z domu, rzucając groźbę.

O zaszłym wypadku zawiadomiono żandarmów. Szaleniec ulokował się w stajni przylegającej do domu rodziców i począł strzelać z niej do żandarmów, raniąc dwuch z nich ciężko. Strzelał on następnie bez ustanku do wszystkich ludzi, których ciekawość tam sprowadziła. W ten sposób śmierć poniosło dwoje ludzi.

Wkrótce cały dom został otoczony przez żandarmerję. Następnego dnia, gdy szaleniec wystrzelił ostatni nabój, poddał się żandarmom. Musiano go bronić przeciw wściekłości tłumu. Jedna z osób ranionych zmarła, druga zaś znajduje się w ciężkim stanie.

Tajemnice kinematografu.

Podziwiając karkołomne sztuki w kinie, zastanawiamy się często, jak właściwie coś podobnego jest możliwe. Bo tylko wtajemniczeni wiedzą, że większość tych sztuk, to imitacja, oszukaństwo, wylęgłe w głowie pomysłowego specjalisty.

W N.-Jorku żyje specjalista, Francuz, który nzbierał i zbiera dalej piękne sumki za imitacje filmowe, sporządzane dla wielkich wytwórni. Tak np. bohater, który nie jest zbyt dzielnym jeźdźcem, ma przeskoczyć płot na ośm do dziesięciu stóp wysoki: pod nim kopie się jamę na ośm głęboką, skąd kierując w górę aparat robi się zdjęcie i złudzenie na filmie gotowe. Widzimy często w oddali bohatera lub bohaterkę skaczącą do wody. Okręt jest zdjęty na morzu, ale wysiłki "tonącego" odbywają się w basenie, którego nie brak teraz w żadnej wytwórni. Walka okrętów zdjęta z modeli kartonowych zaopatrzonych w żabki i sztuczne ognie, przeniesiona na obraz prawdziwego morza daje realistyczne wrażenie eksplozyj tonących statków.

Zamiast śniegu używają często soli, aktor wiszący na włosku na szczycie ogromnego komina, łazi po nim, gdy komin ułożono... płasko na ziemi, pod właściwym kątem kierując tylko aparat. Prawdziwe łzy w oczach bohaterki za prędko ciekną dla ekranu, zmieszana z gliceryną woda, umieszczona w kątach powiek, daje lepsze i efektowniejsze łzy. Naturalnie, że bywają i prawdziwe karkołomne sztuki, ale im więcej sztuka i wynalazki filmowe postępują, tem więcej imitacyj, mniej lub więcej doskonałych, podsuwa się widzowi.

Rozmaitości.

Zgon wynalazcy telefonu.

Wśród gorączki, ogarniającej jeszcze świat po krwawej zawierusze, niespostrzeżenie prawie przeszła, nadesłana z Nowego Jorku, wieść o zgonie d-ra Aleksandra Grahama Bella, uczonego, który wiekopomne położył dla ludzkości zasługi, jako — wynalazca telefonu.

Urodzony w Edynburgu dn. 3 marca r. 1847, syn profesora filologji i uniwersytetu w Queen's College w Kingstonie, po ukończeniu studjów uniwersyteckich, przeniósł się wraz z ojcem do Kanady. Stąd powołany został do Bostonu, gdzie jako profesor fizjologji wokalnej w Schol Board wprowadził „widomą mowę“ i „ustny“ system ojca swego do nauki głuchoniemych. W r. 1876 zbudował i opatentował pierwszy swój telefon, który demonstrował na wystawie jubileuszowej w Filadelfji.

Wprawdzie już w roku 1860 Filip Reis z Friedrickdorfu pod Hamburgiem, przedstawił frankfurckiemu tow. fizycznemu telefon własnego pomysłu, lecz aparat ten mógł tylko przesyłać wyraźnie dźwięki muzyczne, do przysyłania zaś mowy zupełnie się nie nadawał.

Bell dopiero swój telefon uposażył w te wszystkie zalety, które sprawiły, że aparat ten, z biegiem czasu przez innych jeszcze wynalazców stopniowo ulepszany — stał się dzisiaj sprzętem niezbędnym, oddającym nieocenione usługi. W swoim dorobku naukowym ma jeszcze Bell, między innemi, wynalezienie telefonu i gramofonu, oraz zbadanie praw lotu.

W latach późniejszych powrócił do pracy nad polepszeniem doli głuchych, będąc zawsze rzecznikiem systemu ustnego przeciw systemowi ruchów ręcznych. Wyniki tej pracy uwieńczone były powodzeniem — Bell wykazał przed komisją naukową, że znaczna część dzieci głuchych (20 proc.) w Ameryce, słyszała odgłos dzwonka i stąd można było łatwiej i skuteczniej metodą ustną uczyć je mówić i rozumieć mowę cudzą.

Wycieczka angielska w Tybecie.

W tych dniach wyjechała z Londynu wycieczka naukowa do Tybetu. Składa się ona z najznakomitszych angielskich orjentalistów i znawców buddyzmu. Badania angielskich uczonych, głównie antropoligiczne przyniosą niewątpliwie ciekawe dane. Sfery naukowe spodziewają się, że wycieczce uda się wyjaśnić nietylko pochodzenie Tybetańczyków, ale nawet wogóle rodu ludzkiego. Należy tu dodać, że stare klasztory tybetańskie kryją w swoich archiwach niezbadane skarby materjałów, rękopisów i książek, które wycieczce oddać mogą nieocenione usługi, gdy Anglikom uda się dotrzeć do tajemnic tych górskich monastyrów.

Ponieważ Tybetańczycy, którzy przez całe wieki byli odcięci najzupełniej od kultury europejskiej, obecnie wyrażają chęć bliższego zetknięcia się z uczonymi angielskimi, można mieć nadzieję, że wycieczka orjentalistów będzie miała doniosłe skutki dla wiedzy i nauki.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. J. Szychcie. Sprawa Pańska, jako zbyt osobistej natury, nie nadaje się do omawiania w „Pracy“.

Ob. J. Łaszczowi. 72 mandaty poselskie z listy państwowej dzielone są proporcjonalnie (tj. według otrzymanej ogólnej ilości mandatów w okręgach) pomiędzy poszczególnemi, występującemi podczas wyborów stronnictwami. Przyczem prawo do mandatów z listy państwowej mają tylko te listy (tj. stronnictwa), z których kandydaci przeszli przynajmniej w 6 okręgach. O sposobie dzielenia mandatów z listy państwowej pisaliśmy szczegółowo w № 209 „Pracy“.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK